Izabella Bukraba-Rylska

Świadomość kulturalna mieszkańców Polski lokalnej, czyli od zapaski do Internetu

Studia Etnologiczne i Antropologiczne 6, 191-206

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Izabella Bukraba-Rylska
Polska Akademia Nauk
Warszawa

Świadomość kulturalna mieszkańców Polski lokalnej, czyli od zapaski do Internetu

Ponieważ zakres tematyczny wyznaczony tytułem tego tomu stwarza okazję do prezentowania refleksji przez badaczy różnych dziedzin, a użyte terminy dopuszczają rozmaite sposoby rozumienia, chcę na początku rozważań ustosunkować się do podstawowych pojęć i wskazać dziedzinę, w której języku będę prowadzić analizę.

Jak o tym przekonuje G. Delanty (a także usiłowania Polski podejmowane w imię „wejścia" czy też „powrotu" do Europy), idea europejskości zrodziła się, a następnie była podtrzymywana i wykorzystywana głównie jako narzędzie „[...] wyłączania i konstruowania systemów różnic opartych na zasadach wykluczania"[1], maskowane jedynie hasłami jedności, porozumienia i pokoju. Szowinizm i imperializm tej „oblężonej twierdzy europejskiej" zwracał się początkowo przeciwko islamowi – w imię chrześcijaństwa; następnie stygmatem inności naznaczono „ludy prymitywne", zasługujące co najwyżej na ucywilizowanie; obecnie Zachód, zawłaszczywszy tożsamość europejską, przeciwstawia się Wschodo-

[1] G. D e l a n t y: *Odkrywanie Europy. Idea, tożsamość, rzeczywistość.* Warszawa–Kraków 1999, s. 7.

wi kontynentu, opisywanemu jako „[...] odległa część świata, rządzona przez średniowieczne namiętności, które stanowią antytezę tego wszystkiego, co jest ważne dla współczesnego człowieka"[2]. Doświadczenie uczy więc, że definicja Europy może i musi mieć jedynie charakter prowizoryczny i projekcyjny, podyktowany jak najbardziej doraźnymi i praktycznymi względami.

Zbyteczne przypominać tu wieloznaczność terminu „kultura", stanowiącego kolejne kluczowe pojęcie dla rozpatrywanego zagadnienia. Wystarczy tylko nadmienić, że do dziedzictwa kulturowego Europy (czymkolwiek miałaby ona być) zwykło się zaliczać antyk (chociaż starożytni Grecy zasadniczo nie uważali się za Europejczyków), chrześcijaństwo (lecz tylko łacińskie, mimo że założycielem Rzymu był Eneasz: uciekinier z Troi, a więc człowiek Wschodu, postać mająca symbolizować jedność Orientu i Zachodu) i wynalazek liberalnej demokracji (aczkolwiek „[...] idea Europy nigdy nie była powiązana z demokracją czy prawami jednostki"[3]). Autorzy o wyraźnie lewackiej orientacji posuwają się nawet do twierdzenia, że to raczej „[...] ideologia faszystowska może być postrzegana jako apoteoza idei Europy", jak pisze właśnie Delanty; tego typu interpretacje są jednak co najmniej dyskusyjne.

Wreszcie kwestia jedności i/lub różnorodności tego dziedzictwa (obojętne już, z jakich elementów tak naprawdę złożonego) musi kierować uwagę ku pytaniom o charakter całości kultury europejskiej: na czym polegać by miała jej domniemana jedność, oraz o charakter poszczególnych wartości i tradycji: gdzie upatrywać należałoby tej zakładanej różnorodności. Niekompletne, ale być może przydatne do ewentualnego opracowania bardziej systematycznego wykładu, będzie wskazanie kilku podstawowych aspektów stanowiącej tu przedmiot namysłu kwestii.

O „duchowym pokrewieństwie" wszystkich narodów europejskich świadczyć miało — według Husserla — kierowanie się przez tę część ludzkości rozumem i swobodnie określanymi normami, wytyczanie idealnych celów, wieczna entelechia przejawiająca się w pragnieniu i zdolności do transgresji[4].

Bardziej analitycznie nastawieni teoretycy kultury wprowadzają rozróżnienie na wytwory („teksty", jak je nazywa J. Łotman, czy też „praktyki" — według P. Bourdieu) oraz mechanizmy generowania tych wytworów (odpowiednio: „semiosfera" i „habitus")[5]. Istotne, że według nich ten sam mechanizm może wytwarzać sprzeczne teksty, które wszakże, jak zapewnia Bourdieu, stanowią jedność i przyczyniają się do integracji społeczeństwa. Z kolei G. Hofstede, badacz znaczenia różnic kulturowych dla funkcjonowania międzynarodowych korporacji,

---

[2] C. Offe: *Drogi transformacji. Doświadczenia wschodnioeuropejskie i wschodnioniemieckie.* Warszawa–Kraków 1999, s. 62.

[3] G. Delanty: *Odkrywanie Europy...*, s. 147.

[4] E. Husserl: *Kryzys europejskiego człowieczeństwa a filozofia.* Warszawa 1993.

[5] J. Łotman: *Kultura i eksplozja.* Warszawa 1998; P. Bourdieu, J.-C. Passeron: *Reprodukcja. Elementy teorii nauczania.* Warszawa 1990.

twierdzi, że nawet na gruncie zdecydowanie odmiennych systemów aksjologicznych możliwe jest porozumienie i wypracowanie wspólnych działań, tak niezbędnych w zglobalizowanym świecie współczesnym[6].

Jeszcze inne problemy stwarza sytuacja wielokulturowości, którą coraz częściej obserwujemy już nie tylko w kontaktach między państwami, ale i wewnątrz dzisiejszych społeczeństw. Koncepcje unifikacji ustępują zdecydowanie przed hasłami pluralizmu i przekonaniem, że dialog różnych tradycji jest pożądany i możliwy, gdyż służy wzbogacaniu dziedzictwa całej ludzkości, a także rozwija osobowość każdego człowieka. Nie brak jednak badaczy, którzy twierdzą coś przeciwnego i bynajmniej nie skaperowani przez nikogo głoszą potrzebę obrony cywilizacji zachodniej. I tak S. P. Huntington wyraża obawy przed skutkami zróżnicowania rasowego, etnicznego i kulturowego i przewiduje, że grozi ono konfliktami oraz rozpadem kraju, obywatele zaś nie tyle pogłębią swoje życie wewnętrzne, ile raczej nabawią się schizofrenicznych tożsamości[7]. Jego mocne przekonanie o potrzebie zachowania „kulturowego jądra" i stanowczy protest przeciw lansowanej przez intelektualistów wizji wielocywilizacyjnego kraju skłaniać powinien do namysłu nad szansami integracji nie tylko odmiennych nurtów w obrębie jednej kultury, ale i nad możliwością osiągnięcia choćby elementarnego stopnia spójności całkowicie różnych kultur zmuszonych do współegzystowania w jednym państwie czy też na jednym kontynencie.

Dotychczasowy przegląd stanowisk utwierdza zatem w przeświadczeniu, że żadne z określeń stanowiących tu przedmiot refleksji i zarazem punkt wyjścia bardziej szczegółowych analiz nie jest jednoznaczne ani ostatecznie zdefiniowane, a nawet przeciwnie: otwiera możliwości rozmaitych interpretacji i ocen. Okoliczność ta może dostarczać krzepiącego poczucia wolności, co nie zmienia faktu, że prawdopodobnie jedyną zasadą uporządkowania tak skomplikowanej materii pozostaje ta, którą posłużył się św. Augustyn, pisząc swoje *Tak i nie*, zbiór przeczących sobie wzajemnie twierdzeń, które ów erudyta wynotował z Biblii i pism Ojców Kościoła – by zaostrzyć bystrość i krytycyzm myślenia czytelnika.

Świadomi tego, po jak niepewnym gruncie poruszamy się, spróbujmy mimo wszystko odnieść się do problemu kształtu dziedzictwa kulturowego współczesnej Europy na jeden ze sposobów możliwych dla socjologa, to znaczy przywołując wyniki badań ankietowych przeprowadzonych na określonej grupie respondentów. Wybór takiej metody oznacza jednak konieczność pewnego przeformułowania problemu. Przede wszystkim będzie to spojrzenie na rzeczywistość przez pryzmat świadomości społecznej, a więc subiektywne i niepełne, wyzna-

[6] G. Hofstede: *Kultury i organizacje*. Warszawa 2000, s. 32.

[7] S. Huntington: *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu społecznego*. Warszawa 1998, s. 470 i 224.

czone takimi czynnikami, jak wiek czy poziom wykształcenia osób udzielających odpowiedzi. Również reprezentatywność próby może budzić zastrzeżenia, gdyż są to mieszkańcy kilku zaledwie wsi. Z kolei pojęcie dziedzictwa kulturowego zostało sprowadzone do nader skromnego zestawu pytań, które miały za zadanie sprawdzenie wiedzy badanych, przy czym dobór pytań zależał oczywiście w znacznej mierze od arbitralnej decyzji badacza. O kwestii jedności i/lub różnorodności tego dziedzictwa można zatem mówić wyłącznie na podstawie ilościowych proporcji odpowiedzi odnoszących się do określonych dziedzin. Obrana metoda ma natomiast jedną przewagę nad badaniami niesocjologicznymi. Pozwala mianowicie wskazać, z jakimi opiniami badanych wiąże się ich wiedza o kulturze, a nawet zasugerować istnienie zależności między danym poziomem kompetencji w tej czy innej dziedzinie kultury a ogólniejszymi postawami respondentów. Gdyby hipoteza ta okazała się słuszna, zmiany w składzie i strukturze świadomości kulturalnej można by traktować jako sygnał zmian światopoglądowych także w innych kwestiach. Okazję do zarysowania takiego kierunku poszukiwań dało zreferowane dalej badanie poświęcone kulturze w małych wiejskich społecznościach lokalnych.

Skierowanie uwagi na tego typu środowiska zostało podyktowane przeświadczeniem, że właśnie w tym przypadku uda się zaobserwować zmiany w relacjach między kolejnymi społeczno-przestrzennymi kręgami, które tworzą kulturowe uniwersum człowieka: małą ojczyzną, własnym krajem, Europą i światem. Relacje te, mierzone poziomem wiedzy na temat kultury każdego z tych kręgów oraz ich znaczeniem dla poglądów i identyfikacji respondentów, ukazują popularność bądź zanik pewnych treści oraz rosnącą lub malejącą rangę danych dziedzin i spraw z nimi związanych. Analizom tym towarzyszy pewne, częściowo tylko zdroworozsądkowe założenie, iż zarówno świadomość kulturalna, jak i (szeroko rozumiane) autoidentyfikacje ludzi to systemy wiedzy i przekonań jakoś ustrukturyzowane, a więc takie, w których nie tylko konkretne elementy, ale i ich porządek nie są sprawą przypadku: zależą od uznawanych wartości i podlegają hierarchizowaniu. Takim typem idealnym w odniesieniu do kompetencji kulturalnej będzie więc model, zgodnie z którym ludzie dysponują najlepszą wiedzą o najbliższym środowisku i jednocześnie (to już wzorcowy schemat poczucia przynależności) jest ono dla nich pod wieloma względami najważniejsze. Kolejne sfery społecznych doświadczeń (rodzinny kraj, Europa, świat) mogą już cieszyć się mniejszym zainteresowaniem, a w konsekwencji coraz słabsza byłaby też odczuwana z nimi więź. Kierując się takimi oczekiwaniami, zobaczmy jak dalece znajdują one potwierdzenie w rzeczywistości.

Ze względu na przywołane okoliczności przydatne wydaje się zatem przede wszystkim rozpoznanie poziomu wiedzy mieszkańców wsi o tym wszystkim, co stanowi dziedzictwo kulturowe ich „małej ojczyzny". W dalszej kolejności zajmę się określeniem, jakie treści dominują w ich świadomości – lokalne, narodowe, europejskie czy globalne. Dopełnieniem tego opisu będzie analiza zależności

między poziomem wiedzy badanych o każdej z tak wyróżnionych dziedzin a ich postawami wobec wybranych spraw własnej gminy, kraju i Europy.

Ocenie kompetencji kulturowej respondentów miał służyć test włączony w obręb podstawowego narzędzia badawczego – kwestionariusza ankiety. W liczącym 66 pytań teście krzyżowało się kilka kryteriów: wytyczony geograficznie i chronologicznie obszar kultury (lokalna, polska, europejska, globalna oraz dawna i współczesna), poziom tej kultury (tzw. wysoka i popularna) i wreszcie rodzaj „nośnika" treści (nazwa, postać bądź cytat). Badani, którzy uzyskali maksimum $^1/_3$ możliwych do zdobycia punktów, znaleźli się na I, najniższym poziomie kompetencji. Granicę II poziomu ustalono na pułapie $^2/_3$ prawidłowych odpowiedzi. Ci z respondentów, którzy osiągnęli więcej, reprezentują III, najwyższy poziom kompetencji kulturowej[8].

Przyjrzyjmy się na początek, jak przedstawia się wiedza badanych o kulturze ludowej ich regionu. Pytania odnoszące się do takich elementów, jak narzędzie pracy, przedmiot codziennego użytku, część stroju, zwyczaj, potrawa oraz fragment popularnej piosenki ludowej, przygotowali (osobno dla każdej gminy) eksperci terenowi – etnografowie, pracownicy instytucji kultury, animatorzy.

Tabela 1

Znajomość określeń gwarowych w poszczególnych gminach (w %)

Określenie	Nazwa gminy				Średnio
	Białowieża	Lipnica	Popielów	Przedbórz	
Narzędzie	38,4 (duha)	44,2 (cierlica)	51,7 (maśnicka)	35,8 (cep)	42,4
Przedmiot	47,5 (sunduk)	58,3 (putnia)	23,3 (miynsek)	1,6 (niecołka)	32,7
Odzież	69,2 (łapcie)	32,5 (gunia)	22,4 (mazejlonka)	0,8 (niciorki)	31,3
Zwyczaj	36,7 (busłowa łapa)	67,5 (zrynkowiny)	19,8 (wuniacka)	44,2 (ocepiny)	42,2
Potrawa	29,2 (bondaczka)	86,6 (zomerwanka)	22,4 (snelka)	74,2 (kugiel)	53,4
Cytat	8,3 („Oj, orali chłopcy pole...")	77,5 („W Babiej Górze bywom...")	0,9 („Boze mój, pocies moje serce...")	10,0 („Uśnijze mi, uśnij...")	24,4
Średnia dla gminy	38,2	61,1	23,4	27,8	–

[8] Badanie zrealizowano w latach 1998–1999 (grant KBN) w czterech gminach: Białowieża (woj. podlaskie), Lipnica (woj. małopolskie), Popielów (woj. opolskie), Przedbórz (woj. łódzkie) na próbie łącznie 480 osób. Dokładny opis założeń, struktury testu i wyników w: I. Bukraba-Rylska: *Kultura w społeczności lokalnej – podmiotowość odzyskana?* Warszawa 2000.

Pierwszą rzeczą, jaka zwraca tu uwagę, jest bardzo zróżnicowany poziom wiedzy o poszczególnych elementach. Waha się on od zaledwie 0,8% odpowiedzi na pytanie o „niciorki" w Przedborzu do 86,6% trafnych objaśnień nazwy „zomerwanka" w Lipnicy. Po drugie, w każdej gminie rysują się poważne różnice w stopniu znajomości podanych terminów. W Białowieży najpopularniejsza okazała się nazwa obuwia plecionego z łyka – „łapci" (ciekawe zresztą, jaki procent prawidłowych wskazań uzyskałby białoruski odpowiednik „łapci", czyli „postoły"), a najtrudniej było badanym rozpoznać i uzupełnić pierwsze słowa piosenki „Oj, orali chłopcy pole...". W Przedborzu zaś wzmiankowane już „niciorki" największy dystans dzieli od określenia potrawy wywodzącej się z kuchni żydowskiej – „kugla". Po trzecie, rysują się znaczne rozbieżności między średnim dla wszystkich gmin poziomem wiedzy na temat każdego elementu: najmniej kłopotów sprawiały nazwy potraw, a najtrudniejsze okazało się rozpoznanie pieśni. Najbardziej powszechną wiedzą o własnej kulturze ludowej mogą pochwalić się mieszkańcy Lipnicy, gdzie od lat kultywuje się folklor orawski, a najgorzej pod tym względem przedstawia się sytuacja w Popielowie, zamieszkałym przez autochtonów i repatriantów zza wschodniej granicy. Uzyskane wyniki albo świadczą o tym, że eksperci mimo wszystko kierowali się w swych wyborach raczej wiedzą książkową niż aktualnym stanem pamięci społecznej w ich środowisku, albo wskazują na nierównomierną erozję poszczególnych elementów lokalnego dziedzictwa kulturowego z życia codziennego i świadomości mieszkańców, albo też ujawniają brak działań na rzecz odnowy miejscowych tradycji.

W analizach dotyczących poziomu kompetencji kulturowej respondentów (we wszystkich branych pod uwagę dziedzinach łącznie i dla każdej osobno) operowano już nie pojedynczymi jednostkami (jak to miało miejsce w przypadku kultury lokalnej), lecz całymi sześcioelementowymi „zestawami" pytań odnoszących się do wyróżnionych dziedzin. Kolejna tabela prezentuje wyniki uzyskane przez ogół badanych – ujawnia ona, ile osób i w jakiej dziedzinie uplasowało się na I, II lub III poziomie kompetencji.

Jak widać, na „elitarnym", trzecim poziomie znalazło się najmniej badanych – zaledwie 18,7%. Stosunkowo najłatwiejsze było to do osiągnięcia w przypadku kultury popularnej: tu niemal połowa respondentów pokazała swoją „erudycję", a najtrudniejsze w odniesieniu do grupy pytań dotyczących „korzeni" kultury europejskiej – chrześcijaństwa i starożytności (zaledwie co dziesiąty badany zaprezentował wymagany dla tego poziomu kompetencji zasób wiedzy). Niewiele lepiej było w przypadku znajomości terminologii dotyczącej tak popularnego medium jak telewizja; nieco lepsza – na tym tle – okazała się orientacja badanych w kulturze lokalnej. W zakresie wiedzy z kultury wyższej na III poziomie kompetencji znalazło się ponad połowę mniej respondentów niż w zakresie obeznania z kulturą popularną. Warto tu także zwrócić uwagę, że liczba osób dysponujących wymaganą dla III poziomu kompetencji znajomością przedmiotu była zawsze niższa w dziedzinie kultury polskiej niż europejskiej. Spomiędzy trzech

Tabela 2

Procent badanych na każdym z poziomów kompetencji kulturowej

Działy kultury	Poziomy kompetencji kulturowej		
	I	II	III
Ogólny wskaźnik	30,9	50,4	18,7
Postacie	25,6	40,8	33,6
Nazwy	35,9	48,5	15,5
Cytaty	35,9	47,7	16,4
Kultura wysoka	40,5	35,7	23,7
(a) europejska	46,0	28,8	25,2
(b) polska	37,2	40,5	22,3
Historia	35,7	39,1	25,2
(a) europejska	35,9	38,9	25,2
(b) polska	39,5	39,1	21,4
Kultura popularna	22,1	29,2	48,7
(a) europejska	22,1	25,0	52,9
(b) polska	25,8	29,7	34,5
Kultura europejska	28,2	41,6	30,3
Kultura polska	27,7	47,7	24,6
Kultura globalna	26,9	35,5	37,6
Kultura lokalna	54,8	25,2	20,0
Chrześcijaństwo	47,5	41,8	10,7
Starożytność	64,7	25,2	10,1
Telewizja	49,6	33,6	16,8

rodzajów „nośnika" wiedzy o kulturze najbardziej skutecznym okazały się postacie: na najwyższym poziomie kompetencji kulturowej mierzonej znajomością konkretnych osób uplasowało się dwukrotnie więcej respondentów niż w przypadku nazw i cytatów. Wynikałoby z tego, że wiedza „spersonifikowana" jest łatwiejsza do przyswojenia niż ta oparta na terminach lub nawet na popularnych

Tabela 3

Procent badanych zajmujących najniższy (I) i najwyższy (III) poziom kompetencji kulturowej – według wykształcenia

Wykształcenie	Poziom kompetencji	Rodzaj nośnika		
		postacie	nazwy	cytaty
Podstawowe	I	49,0	64,1	56,2
	III	9,2	2,6	3,3
Zasadnicze zawodowe	I	19,8	27,8	33,3
	III	33,3	5,6	11,1
Średnie	I	6,5	15,4	25,2
	III	57,7	33,3	26,8
Powyżej średniego	I	3,4	13,8	6,9
	III	56,9	37,9	44,8

powiedzeniach. Co więcej, dobrą znajomość postaci — swego rodzaju „wspomników pamięci" — wykazali prawie wszyscy badani niezależnie od poziomu wykształcenia.

Niemal w każdej dziedzinie kultury osiągnięcie III poziomu kompetencji okazało się najłatwiejsze dla osób z wykształceniem co najmniej średnim. Znaczącym wyjątkiem jest tu jedynie znajomość lokalnego dziedzictwa — pod tym względem najlepsi są badani z wykształceniem podstawowym: dwukrotnie częściej niż pozostali potrafili oni odpowiedzieć na pytania z tego zakresu. Osoby z wykształceniem powyżej średniego nie różnią się natomiast od reszty, jeżeli chodzi o relacje w stopniu znajomości kultury polskiej i europejskiej, a nawet w ich przypadku dysproporcja ta jest dużo większa (na niekorzyść kultury polskiej) niż w pozostałych, mniej kosmopolitycznie wyedukowanych grupach.

Tabela 4

III poziom kompetencji kulturowej — według wykształcenia badanych (w %)

Dziedzina kultury	Wykształcenie			
	podstawowe	zasadnicze zawodowe	średnie	powyżej średniego
Ogólny wskaźnik	2,6	10,3	35,8	48,3
Kultura wysoka	3,3	17,5	44,7	51,7
Kultura popularna	18,3	59,5	65,9	72,4
Kultura europejska	6,5	30,2	49,6	60,3
Kultura polska	8,5	17,5	44,7	46,6
Kultura globalna	8,5	43,7	57,7	56,9
Kultura lokalna	31,4	12,7	17,9	15,5

Również wiek dosyć wyraziście selekcjonował liczbę badanych, którzy znaleźli się na najwyższym poziomie kompetencji kulturowej. Zdecydowanie przoduje tu pokolenie średnie, do 60. roku życia. Najmocniejszą stroną wszystkich respondentów, poza najstarszymi, jest znajomość kultury popularnej. Osoby najstarsze są natomiast autorytetem w dziedzinie kultury ludowej swojego terenu; jest to zresztą jedyna dziedzina, w której są lepsi od pozostałych. Ponownie kultura europejska okazała się atrakcyjniejsza niż polska, ale nie dotyczy to badanych powyżej 61. roku życia, a dla osób młodszych jest już ona znacząco mniej ważna niż dla tych liczących o 20 lat mniej. Biorąc pod uwagę dystans, jaki dzieli liczbę respondentów z każdej grupy wiekowej w dziedzinie kultury polskiej i europejskiej, widać, że maksymalnie „kosmopolityczna" jest młodzież do lat 15, „patriotami" są zaś osoby najstarsze — trochę lepiej obeznane z kulturą rodzimą niż obcą.

Tabela 5

III poziom kompetencji kulturowej – według wieku badanych (w %)

Dziedzina kultury	Wiek badanych			
	13–15 lat	20–40 lat	41–60 lat	61 lat i więcej
Ogólny wskaźnik	5,8	28,2	32,7	7,8
Kultura wysoka	10,0	32,8	43,9	8,6
Kultura popularna	57,5	66,4	57,9	11,2
Kultura europejska	19,2	42,7	51,4	8,6
Kultura polska	6,7	35,1	46,7	10,3
Kultura globalna	55,8	51,9	37,4	3,4
Kultura lokalna	–	19,1	28,0	33,6

Warto poznać teraz, co oznacza dla mieszkańca Polski lokalnej dysponowanie niskim bądź wysokim poziomem wiedzy o różnych dziedzinach kultury, a ściślej mówiąc – jak przekłada się ta kompetencja na jego opinie o najbliższym środowisku, czy wpływa na stosunek do kraju i w jakim stopniu modyfikuje poczucie tożsamości europejskiej.

Pierwszą zależność sprowadzam do pytania o ocenę życia kulturalnego w gminie: komu kształt kultury realizowanej aktualnie w warunkach lokalnej samorządności odpowiada, a kto nie czuje się usatysfakcjonowany dostępną na miejscu ofertą.

Jeżeli porównać odsetki osób deklarujących zaspokojenie wszystkich potrzeb kulturalnych w miejscu zamieszkania, to okazuje się, że najbardziej ukontentowani są respondenci, którzy znaleźli się na I, najniższym poziomie kompetencji w dziedzinie kultury wysokiej (46,3%) i lokalnej (72,2%), oraz ci, którzy znaleźli się na III, najwyższym poziomie kompetencji, jeśli chodzi o kulturę popularną (44,4%) i globalną (51,9%). Natomiast osobom dobrze obeznanym z kulturą lokalną i wysoką gminna oferta o wiele mniej przypada do gustu (odpowiednio: 13,0% i 11,1%). Wynika więc z tego, że najłatwiej akceptować otaczającą rzeczywistość kulturalną w Polsce lokalnej tym, którzy są „znawcami" raczej kultury globalnej, popularnej i europejskiej niż właśnie lokalnej, polskiej i wysokiej.

Drugą zależność rozpatrzę analizując opinie respondentów na temat spraw dla nich „najważniejszych" (tzw. orientacja: lokalne – globalne) w powiązaniu z określonym poziomem kompetencji w danej dziedzinie. Mając do wyboru sprawy dotyczące własnej miejscowości, najbliższego regionu, kraju, Europy i świata, badani następująco określili swoje preferencje.

Tabela 6

Procent osób uważających dany krąg spraw za „najważniejszy"

Rodzaj spraw	Procent osób wskazujących dane sprawy jako najważniejsze
Sprawy mojej miejscowości	55,9
Sprawy mojego regionu	8,8
Sprawy mojego kraju	18,9
Sprawy Europy	2,9
Sprawy całego świata	11,6

To, co się dzieje w najbliższym sąsiedztwie, uzyskało najwięcej wskazań. Okazało się zarazem, że bezpośrednim otoczeniem miejscowości nie jest wcale region, ale raczej cały kraj, który z kolei jest przede wszystkim częścią świata, a nie Europy. Wynik ten zaprzecza „naturalnemu" poczuciu hierarchii społeczno-kulturowych identyfikacji współczesnego człowieka, która znajduje potwierdzenie na przykład w badaniach J. Bartmińskiego nad organizacją przestrzeni w polskiej wyobraźni zbiorowej. Zasadę koncentrycznego i dynamicznego uporządkowania kolejnych kręgów (rodzinnego domu, miejscowości, regionu, kraju, Europy) autor sformułował na podstawie analizy materiału lingwistycznego[9]. Język stanowi z pewnością wierne, lecz wolno kształtujące się odbicie rzeczywistości, natomiast badania socjologiczne, w których można pytać wprost o opinie, podległe przecież doraźnym wpływom, przynoszą obraz bardziej powierzchowny i podlegający częstym zmianom, ale przez to właśnie bliższy aktualnym realiom.

Pozostawiając w tym miejscu bez rozstrzygnięcia kwestię, jak taki właśnie, uchwycony w danym momencie, stan świadomości wróży szansom zaistnienia regionów i perspektywom wejścia do Unii Europejskiej, spróbuję ustalić czy dysponowanie najniższym bądź najwyższym poziomem kompetencji kulturowej coś zmienia w rozkładzie odpowiedzi. Jeżeli w ten sposób sformułować zagadnienie, okazuje się, że kolejność deklarowanych preferencji nie ulega znaczącym zmianom: nadal dla wszystkich najważniejsza jest „moja miejscowość" i dopiero na dalszych pozycjach „mój kraj", „mój region" i „świat", a „Europa" — znów na samym końcu. Stawiam więc jeszcze inne pytanie: czy dostrzeże się jakieś różnice już nie w hierarchii spraw (skoro ta jest stała), lecz w intensywności wskazań na każdą z nich przez respondentów dysponujących najniższym i najwyższym poziomem kompetencji? Takie ujęcie zagadnienia owocuje obserwacją, że przejście z I na III poziom kompetencji (mierzonej wskaźnikiem ogólnym) nieco obniża rangę spraw „mojej miejscowości" (z 60,4% na 58,1%) i „mojego kraju" (z 19,4% na 17,4%), ale za to nieco podnosi rangę spraw „mojego regionu" (z 10,5% na 12,8%) oraz „świata" (z 10,5% na 14,0%). Idąc dalej tym tropem, można zapytać jeszcze, czy z podobnym zjawiskiem będziemy mieli do czynienia także w przy-

[9] J. Bartmiński: *Pojęcie ojczyzny we współczesnych językach europejskich*. Lublin 1993.

padku poszczególnych dziedzin kultury, to znaczy: z jak różną siłą dokonują wyborów tych samych spraw osoby prezentujące najniższy lub najwyższy poziom w danej dziedzinie.

Jeśli chodzi na przykład o kulturę wysoką, to przejście z I na III poziom kompetencji wzmaga trochę zainteresowanie własną miejscowością i Europą. Analogiczny awans w dziedzinie kultury popularnej, europejskiej i globalnej powoduje natomiast wzrost znaczenia świata i minimalizowanie roli problemów lokalnych. Ciekawe natomiast, że posiadanie głębszej wiedzy w każdym z branych tu pod uwagę obszarów (dotyczy to nawet kultury polskiej i wysokiej) pociąga za sobą co najwyżej utrzymanie na niezmienionym poziomie preferencji dla problemów krajowych albo wręcz ich obniżenie. Dlaczego tak się dzieje, że zainteresowanie tym kręgiem spraw pozostaje domeną głównie ludzi o najniższej kompetencji kulturowej? Dlaczego lepsza orientacja w tak różnych dziedzinach powoduje właściwie analogiczny skutek – obniżenie rangi tego, co dzieje się w kraju, na korzyść orientacji globalnej, z jednej strony, i lokalnej, z drugiej? Jest to tym bardziej zastanawiające, że w badanej populacji wzrost poziomu wykształcenia ogólnego prowadzi zdecydowanie do ożywienia zainteresowania sprawami kraju. Rodzi się więc pytanie, jakie szczególne treści i przesłania płyną z komunikatów poszerzających kulturową wiedzę badanych, skoro tak selektywnie rozwijają ich wrażliwość obywatelską w kierunku bądź patriotyzmu silnie obwarowanego w ciasnych ramach własnej miejscowości (pozbawionej nawet kontekstu regionalnego), bądź przeciwnie – najszerzej rozumianego kosmopolityzmu, czyniąc ich po wyjściu poza opłotki od razu „obywatelami świata", najczęściej zresztą z pominięciem Europy. A może zamiast o to, co zawierają przekazy kulturowe, należałoby zapytać – czego w nich brak?

Szukając odpowiedzi na to pytanie, można odwołać się do wyników badań A. Szpocińskiego nad formowaniem wiedzy o kanonie kultury narodowej w ramach edukacji szkolnej. Jako najważniejsze cechy materiału prezentowanego w podręcznikach dla szkół podstawowych autor wskazuje stopniowy zanik kryteriów służących hierarchizowaniu omawianego uniwersum kulturowego oraz brak elementów sprzyjających identyfikacji ze zbiorowością, którą jest wspólnota narodowa. Zamiast tego na plan pierwszy wysunięte zostają komunikacyjne funkcje wytworów kultury artystycznej[10]. W podobnym duchu wypowiada się M. Janion: „Od dwustu lat kultura nasza organizowała się wokół wartości duchowych pojmowanych jako symbole polskiej tożsamości, takich jak ojczyzna, wolność, solidarność narodowa. Wraz z przemianami ustrojowymi, gospodarczymi i politycznymi, które mają uczynić z Polski »normalny« kraj demokracji i wolnego rynku, ta osobliwa monolityczność musiała się zachwiać. »Jednolitość« kłóci się z »wielością«, »solidarność« z »konkurencją«, a wartości (duchowe głównie) z »intere-

[10] A. Szpociński: *Rozpad uniwersum kulturowego a kondycja inteligencji*. „Kultura i Społeczeństwo" 1994, nr 1.

sem« (ekonomicznym przede wszystkim)."[11] Czyli: „Ojcowie – Termopile! Synowie – Za ile?"

Trzeci obszar, na którym prześledzę wpływ określonego poziomu kompetencji w danej dziedzinie kultury na postawy badanych, to sfera ich poglądów na tożsamość Polaków w kategoriach podobieństwa ze Wschodem lub Zachodem ze względu na przedstawiony im zestaw cech, takich jak religijność, patriotyzm, serdeczność, wiara we własne siły (czynnik społeczny) oraz przedsiębiorczość czy poszanowanie pracy (czynnik etosu pracy). Trzeba tu oczywiście zastrzec, że takie lub inne opinie można odczytać na kilka sposobów. Pierwszy sprowadzałby się do zakwalifikowania dokonanych ocen jako wyrazu pewnego autostereotypu: bardziej „wschodniej" bądź bardziej „zachodniej" autoidentyfikacji. Z drugiej strony warto spojrzeć na te odpowiedzi jako na przejaw aspiracji do pewnych wartości albo odżegnywania się od innych, które tkwią w stereotypie Zachodu (współczesnej Europy Zachodniej, krajów Unii Europejskiej, cywilizacji łacińskiej, atlantyckiej, wymarzonego kapitalizmu?) i Wschodu (Rosji, Azji, Bizancjum, prawosławia, spuścizny postkomunistycznej?). Określone wybory mogły być też podyktowane pozytywną lub negatywną kwalifikacją „zachodniej" albo „wschodniej" wersji danej właściwości.

Zdaniem respondentów, Polska sytuuje się niemal idealnie pośrodku między Zachodem i Wschodem (cokolwiek miałoby to oznaczać). Nie ulega więc wątpliwości, że Polska ujmowana jest tu na sposób tradycyjny, jako kraj pogranicza cywilizacji i kultur, obszar ścierania się wpływów Zachodu i Wschodu. Ciekawostką jest natomiast to, że mieszkańcy każdej z gmin nieco inaczej odnieśli się do zaproponowanych im kategorii: maksymalnie „zachodnią" tożsamość skłonni są przypisywać Polakom respondenci z Lipnicy i Popielowa, natomiast jako maksymalnie „wschodnią" postrzegają ją badani z Białowieży i Przedborza. Czy coś ulega zmianie w takim rozłożeniu akcentów, jeżeli spojrzeć na opinie badanych w kwestii europejskiej tożsamości Polaków przez pryzmat wyników testu kompetencji?

Generalnie, dysponowanie lepszą znajomością kultury (mierzoną wskaźnikiem ogólnym) sprzyja częstszemu postrzeganiu Polski jako kraju „zachodniego". Różnice zaznaczają się jednak w momencie, gdy zapytamy, która z branych pod uwagę dziedzin kultury stymuluje do silniejszej identyfikacji z Zachodem, a która – ze Wschodem. Rozważania swoje ograniczę tym razem do dwu syntetycznych kategorii: kultury europejskiej i polskiej, a ponadto zanalizuję jedynie opinie osób dysponujących najlepszą wiedzą, a więc tych, którzy znaleźli się na III poziomie kompetencji. Po zastosowaniu takiej procedury okazało się, że znawcy kultury europejskiej chętniej kwalifikują Polaków jako ludzi Wschodu, natomiast dobre przyswojenie sobie wiedzy o kulturze rodzimej powoduje wyraźne „przesuwanie" Polski i jej mieszkańców w kierunku zachodnim. Charaktery-

[11] M. J a n i o n: *Projekt krytyki fantazmatycznej*. Kraków 1991.

styczne przy tym, że każda z gmin zachowuje również w tym przypadku swoją generalną orientację: w Białowieży i Przedborzu badani zarówno o orientacji europejskiej, jak i polskiej skłaniają się w swoich ocenach bardziej ku Wschodowi, a w Lipnicy i Popielowie jedni i drudzy skłaniają się (chętniej niż przewiduje to średnia) ku Zachodowi.

Wynikałoby z tego, że patrzenie na własny kraj przez pryzmat treści i wartości ogólnoeuropejskich, a więc niejako z zewnątrz, prowadzi do zatarcia poczucia wspólnoty z zachodnim kręgiem kulturowo-cywilizacyjnym, natomiast perspektywa odwrotna, wyznaczona dobrą orientacją w kanonie narodowym, likwiduje ten dystans i przywraca świadomość przynależności Polski do właściwej Europy. Paradoksalnie więc europejskość, rozumiana jako dominujący rys w wyposażeniu kulturowym, prowadziłaby do samomarginalizacji, do sytuowania siebie i własnego kraju na peryferiach Europy (w najczęstszym rozumieniu tego słowa), podczas gdy polskość, czyli dobra znajomość własnego dziedzictwa, likwidowałaby te kompleksy.

Przedstawiona analiza ujawniła zarówno stan świadomości kulturalnej mieszkańców badanych gmin, jak i wpływ określonego poziomu kompetencji na postawy wobec własnego środowiska lokalnego, kraju i Europy. Na zakończenie dokonam zwięzłego podsumowania i uogólnienia wyprowadzonych z analizy wniosków.

Okazało się przede wszystkim, że ogólny poziom wiedzy respondentów jest niski: na III, najwyższym poziomie znajomości dziedzictwa kulturowego znalazła się mniej niż $^1/_5$ badanych.

Badania wykazały także, iż mieszkańcy Polski lokalnej są o wiele bardziej Europejczykami niż Polakami, jeśli porównać stopień ich znajomości kultury europejskiej i polskiej. Należy jednak pamiętać, że uzyskali oni taką ocenę nie tyle dzięki szczególnie imponującemu rozeznaniu w pierwszym zakresie, ile raczej z powodu nader skromnych dowodów orientacji w drugim z branych tu pod uwagę zakresów.

Nie wolno też zapominać, że to głównie na skutek dobrej wiedzy o kulturze popularnej niemal co piąty badany zdołał osiągnąć najwyższy poziom kompetencji. Wzięcie pod uwagę tylko wyników w dziedzinie kultury wysokiej jeszcze bardziej ograniczyłoby liczbę „erudytów".

Analiza dowiodła również, że respondentom lepiej są znane określenia odnoszące się do funkcjonowania we współczesnym, zglobalizowanym świecie (bankomat, Internet, Oskary) niż do życia w lokalnym środowisku wiejskim („niecołka", „ocepiny"), skąd przecież nie znikły bez śladu elementy tradycyjnego dziedzictwa. Okazało się mianowicie, że „cep" dla niektórych przedborzan to tyle co „głupi człowiek", a „wuniacka" w Popielowie oznacza „smród, brzydki zapach" ewentualnie „perfumy", lecz niekoniecznie „bukiecik drużby".

I wreszcie okazało się, że znajomość poszczególnych dziedzin kultury bardzo różnie usposabia respondentów do spraw lokalnych, regionalnych, krajowych,

europejskich i światowych, wprowadzając istotne zmiany w ocenie ich rangi i znacząco modyfikując poczucie tożsamości opisywanej za pomocą skali: Wschód – Zachód.

Uzyskane z badań wyniki prowadzą do wniosku, że dziedzictwo kulturowe współczesnej Europy oceniane przez pryzmat świadomości mieszkańców wsi wykazuje kilka znamiennych i niepokojących tendencji, zwłaszcza jeśli rozpatrywać je wespół z towarzyszącymi im postawami badanych. Z jednej strony słabnie pamięć o wspólnych „korzeniach" kultury europejskiej – o starożytności i chrześcijaństwie, a z drugiej zanika wiedza o tym, co stanowiło zawsze źródło różnorodności, a mianowicie o kulturach regionalnych i narodowych. Coraz powszechniejsza staje się natomiast zglobalizowana kultura popularna, która chociaż pasożytuje na rozmaitych, często odległych i egzotycznych, tradycjach, to jednak czyni z nich pozbawioną odniesień aksjologicznych, zhomogenizowaną mieszankę. Tymczasem, jak zauważają badacze, właśnie tak ujednolicone i zbanalizowane treści wcale nie są w stanie budować trwałych wspólnot. W horyzoncie, jaki wyznaczają, rysuje się realne niebezpieczeństwo pojawienia się „obcych", na których (w przypadku konfliktu ekonomicznego czy militarnego) ukierunkowuje się negatywne odczucia i agresję[12]. Jedynie kultura „wysoka", artystyczna (oczywiście, jeśli założy się, że odbiorca ma odpowiednie kompetencje) „[...] może przeciwdziałać totalizacji konfliktów, zapobiegając przenoszeniu ich na wszystkie sfery życia"[13].

O innej jeszcze groźbie związanej z ekspansją treści kulturowych przenoszonych masowo za pomocą coraz nowocześniejszych technik audiowizualnych i informatycznych pisze W. Burszta, analizując zjawisko teleobecności. Takie „bycie na odległość" prowadzi do tego, że chociaż ciało odbiorcy tkwi w fizycznym otoczeniu, we wspólnocie opartej na przestrzeni antropologicznej (Świat I Poppera), to jego świadomość nie rejestruje tego faktu, obcując z przedmiotami idealnymi Świata III, z rzeczywistością kreowaną wirtualnie. Może to prowadzić do takiej sytuacji, zauważa autor, że obracając się wśród idei świata wyobrażonego, człowiek zapomni o świecie realnym, straci poczucie własnej cielesności, a jego zmysły pozbawione nawet zdolności reagowania na bezpośrednio doświadczane bodźce owładnięte zostaną bez reszty tworami umysłu[14]. Analizowany tu poziom wiedzy o poszczególnych dziedzinach kultury, który określiłam jako odwrotnie proporcjonalny do stopnia uniwersalizmu tych dziedzin (to znaczy, im bardziej swojskie treści, tym gorzej znane, a im mniej rodzime, tym lepiej przyswojone), sygnalizuje, że nie jest to tak nieprawdopodobna i odległa perspektywa, jak mogłoby się wydawać.

---

[12] A. Szpociński: *Inni wśród swoich. Kultury artystyczne innych narodów w kulturze Polaków.* Warszawa 1999, s. 68–69.

[13] A. Kłoskowska: *Sąsiedztwo narodowe i uniwersalizacja kultury.* „Kultura i Społeczeństwo" 1991, nr 4, s. 26.

[14] W. Burszta: *Dlaczego kościotrup nie wstaje. Ponowoczesne pejzaże kultury.* Warszawa 1999.

Ostatnia obserwacja dotycząca zachodzących aktualnie przemian w kształcie dziedzictwa kulturowego Europy i towarzyszących temu zmian w stosunku do poszczególnych jego fragmentów prowadzi jednak ku następującemu pytaniu, którym warto zakończyć niniejsze rozważania: czy mówiąc o dziedzictwie kulturowym współczesnej Europy, należy mieć na myśli wyłącznie to, co zostało przejęte z przeszłości, to, co dzisiejszy Europejczyk zawdzięcza czasom minionym, czy też również (a może nawet przede wszystkim) to, co zostanie przekazane przyszłości jako scheda po dzisiejszej epoce? Świadomość tej podwójnej roli, w jakiej występuje każde pokolenie, uprawnione do przejmowania spadku po przodkach, ale także zobowiązane do przekazania odziedziczonego dobra następnym generacjom, powinna towarzyszyć wszelkiej refleksji o kulturze europejskiej na przełomie tysiącleci.

Cultural conscience of local Poles
– from the apron to the Internet

Summary

The perspective of Poland being accepted into the structures of European Union provokes the question about the shape of cultural conscience of Polish people, especially those living in rural areas. It is well known that the folk culture is a very important element of the national heritage. Moreover in a democratic society local and regional traditions gain a special value, as they are called "small homelands".

However the research carried out in the years 1998–1999 in some local societies proved that the memory of the local culture is very weak (only 20% of the answers were correct). The knowledge of the Polish culture was not much better, the score was 22%. The best known appeared to be the popular culture – 50% of the answers were given correctly by the respondents.

This research and its results allow for three conclusions. First of all, the G. Simmel rule saying about the tendency for people to be more interested in the outer world than in what is nearer appeared to be applicable here. Secondly, the phenomenon of tradition erosion was confirmed (it was pointed out by M. Janion and A. Szpociński). The mass culture lacking firm elements, put into an axiomatic hierarchy, becomes predominant. Thirdly, the name of Poland in united Europe is to be the name of culture of Polish villages. It is very important then to start a programme of preservation and protection of the heritage, not only in a global scale (i.e. generally accepted teaching schedules) but also in the local scale where this heritage is still alive and is able to build local patriotism.

Kulturbewusstsein der Einwohner des lokalen Polens, oder von einer Schürze bis zum Internet

Zusammenfassung

Die Aussichten auf Anschluß Polens an Europäische Union veranlasst Fragen nach dem Charakter des Kulturbewusstseins der Polen und insbesondere der Dorfbewohner. Es wurde zwar angenommen, dass die Volkskultur ein wichtiges Element des Nationalerbes ist und eine demokratische Gesellschaft ihre lokale und regionale Tradition besonders gern pflegt, weil sie ihren Kontakt mit „kleinen Heimatländern" bewahren wollte.

Doch die in den Jahren 1998–1999 in manchen Dorfgemeinden durchgeführten Untersuchungen haben erwiesen, dass ihre Einwohner ihre traditionelle Kultur nur kaum in Erinnerung behalten (lediglich 20% richtiger Antworten). Von der polnischen Kultur kannten sie sich auch nicht gut aus – über 20% richtiger Antworten. Die besten Kenntnisse ließen die Befragten in populärer Kultur erkennen – fast 50% richtiger Antworten.

Die Untersuchungen ließen drei folgende Schlussfolgerungen ziehen. Erstens, nach dem Prinzip von G. Simmel entfernen sich die für alte Zeiten interessierten Personen vom Allen, das ihnen nahe ist. Zweitens, die gewöhnlich zum Kanon der nationalen Kultur gezählten Inhalte werden verloren (darauf weisen M. Janion und A. Szpociński hin), und die Leute neigen zur Massenkultur, die irgendwelcher beständigen, nach bestimmter axiologischen Hierarchie angeordneten Elemente beraubt ist. Drittens, wenn das wahr ist, dass in dem sich vereinigten Europa die Kultur des polnischen Dorfes ein einziges charakteristisches Merkmal Polens sein sollte (wie R. Sulima behauptet), muss man dringend den Nachlass schützen und fördern besonders dort, wo die Einwohner ihre eigene Vergangenheit noch in Erinnerung haben und ihren Lokalpatriotismus bewahren werden.